

Pozew za gloryfikowanie Hitlera

Instytucje państwa od ponad 20 lat nie potrafią skutecznie walczyć z rozpowszechnianiem propagandy nazistowskiej w Polsce. Dlatego precedensowy pozew przeciwko jednemu z wydawców składają ocalali ofiary nazistowskich zbrodni. Gloryfikowanie Hitlera narusza – ich zdaniem – dobra osobiste ofiar II wojny światowej.

EWA IVANOVA

Troje Polaków, którzy przeżyli niemiecką okupację Polski, złożyło w piątek w Sądzie Okręgowym w Warszawie wyjątkowy pozew. Skarżą wydawcę pronazistowskiej propagandy – Katmar (znany także jako Finna) oraz redaktora tego wydawnictwa Andrzeja Rybę za publikowanie książek Léona Degrelle'a, belgijskiego polityka i publicysty, który kolaborował z nazistowskimi Niemcami i negował Holocaust. Zarzucają, że książki naruszają dobra osobiste osób, które cierpiały z powodu reżimu Hitlera.

Pozew dotyczy dwóch książek Degrelle'a – „Wiek Hitlera 1” i „Wiek Hi-

tlera 2. Hitler Demokrata”. - Publikacje gloryfikują nazizm i osobiście Adolfa Hitlera. Propagują zajadły antysemityzm i bezpośrednio zaprzeczają Holocaustowi oraz innym zbrodniom nazistowskim przeciwko ludzkości – mówi Wojciech Kozłowski, radca prawny i partner w warszawskim biurze kancelarii Dentons, która pro bono reprezentuje trójkę Polaków.

Sprawa ma charakter precedensowy, bo podejmowana jest w interesie publicznym, w celu zwrócenia uwagi na istotny problem społeczny i prawny. Jaki? Książki Degrelle'a dostępne są w kilkudziesięciu księgarniach internetowych i stacjonarnych w całej Polsce. Nie są wydawane jako źródła historyczne z krytycznymi komentarzami i analizami historyków, ale jako propaganda na potrzeby neonazistów i antysemitów.

Pozew ma charakter cywilny. - Trójka powodów domaga się zaprzestania naruszania ich dóbr osobistych. A więc m.in. godności, w tym godności narodowej, dziedzictwa kulturowego i historycznego, poczucia tożsamości narodowej, nie naruszonej pamięci o przodkach, pamięci o prawdzie historycznej. Uznają także, że naruszane jest ich prawo do poszanowania pamięci o ich własnych, ekstremalnych przeżyciach

związanych z bezpośrednim narażaniem własnego życia w czasach okupacji hitlerowskiej – informuje mec. Kozłowski.

Chcą wycofania z obrotu książek, przeprosin w kilku ogólnopolskich dziennikach oraz wpłat na Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu w Polsce i Fundację Pomocy na rzecz Żołnierzy Armii Krajowej im. gen. bryg. Leopolda Okulickiego ps. „Niedźwiadek”.

- Wydawca zaprzecza historii, przez co narusza reputację ocalałych ofiar i przedstawicieli ruchu oporu, którzy składają pozew. Tak naprawdę trójka osób prywatnych chce zrobić to, z czym od wielu lat nie może poradzić sobie państwo polskie i jego cały aparat, z prokuraturą na czele – wskazuje Wojciech Kozłowski.

Jak mówi, dowodem braku zainteresowania prokuratury ściganie przestępstw z nienawiści, w tym w szczególności przestępstw o charakterze profaszystowskim i antysemickim, są odmowy wszczęcia śledztwa lub umorzenia postępowania w ogromnej większości spraw zawartych np. w bazie zgłoszeń z ostatnich dwóch lat, którą prowadzi stowarzyszenie Otwarta Rzeczpospolita. - W ich raporcie z 2006 r. „Przestępstwa nie stwierdzono” alarmowano, że przestęp-

stwa o charakterze profaszystowskim nie spotykają się z odpowiednią reakcją prokuratury. Rozwój neofaszyzmu i zalew antysemityzmu w 2018 r. jest bezpośrednio spowodowany zaniechaniami i oportunistycznym prokuratury po 1989 r. – dodaje mec. Kozłowski.

We wrześniu 2016 r. „Gazeta Wyborcza” alarmowała, że książki wydawnictwa Andrzeja Ryby dostępne są w największych polskich księgarniach. Po naszych publikacjach tylko część wycofała je ze sprzedaży. W styczniu tego roku portal Wp.pl informował, że Prokuratura Rejonowa w Pruszczu Gdańskim zajmowała się publikacjami Degrelle'a i badała je pod kątem naruszenia art. 256 i 257 kodeksu karnego, czyli przepisów zakazujących propagowania faszyzmu i znieważania grupy ludności z powodu przynależności narodowej czy etnicznej. Ale postępowanie umorzono. Portal opisywał, jak Andrzej Ryba bez żadnych problemów promował treści propagujące nazizm podczas jednego z wykładów w Warszawie.

Zdaniem powodów z danych gromadzonych przez organizacje pozarządowe wynika, że organizacje skrajne odwołujące się do idei faszyzmu i nazizmu są coraz wyraźniej i coraz liczniej obecne w Polsce. Wstrząsającym dowodem na to był

ujawniony w TVN w styczniu 2018 r. reportaż pokazujący kulisy działania ruchu neonazistowskiego w Polsce.

- Prowadzimy „Brunatną księgę”, w której od ponad 20 lat dokumentujemy incydenty na tle rasistowskim i ksenofobicznym. Widać w niej, że nieadekwatna jest reakcja instytucji państwa na problem przemocy ze względu na pochodzenie etniczne czy narodowość. Wieloletnie bagatelizowanie tych zjawisk doprowadziło do tego, że treści ksenofobiczne są stale obecne w przestrzeni publicznej. Atmosfera pobłażania i tolerowania np. publikacji czy muzyki neofaszystowskiej prowadzi do wzrostu agresji i ataków fizycznych na osoby uznawane za „obce” – mówi Anna Tatar ze stowarzyszenia Nigdy Więcej.

Potwierdzają to dane prokuratury krajowej. W pierwszej połowie 2017 r. przybyło postępowań w sprawie przestępstw z pobudek rasistowskich, antysemickich lub ksenofobicznych. Było ich 947 (w tym samym okresie w 2016 r. – 863). W pierwszej połowie 2017 r. zakończono 692 takie śledztwa. Akty oskarżenia wysłano tylko w 108 sprawach. ●